

Chojnacki, Jakub

Stanisław Ryszard Dobrowolski Członek Honorowy Towarzystwa Naukowego Płockiego nie żyje

Notatki Płockie 30/4-125, 3-7

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

Członek Honorowy Towarzystwa Naukowego Płockiego

nie żyje

Dnia 27 listopada 1985 roku w warszawskim szpitalu zmarł Stanisław Ryszard Dobrowolski.

Pogrzeb odbył się 3 grudnia z wojskowym ceremoniałem na Cmentarzu Powązkowskim — w Alei Zasłużonych.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się w domu przedpogrzebowym, gdzie wystawiono — w asyście żołnierzy kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego — trumnę ze zwłokami Zmarłego. Przed katafalkiem otoczonym wieńcami i wiązkami kwiatów — poduszki z orderami i odznaczeniami. Przy katafalku wartę honorową — jako pierwsi — zaciągnęli przedstawiciele Płocka i Płońska.

W orszaku żałobnym — obok najbliższej Rodziny — podążali pisarze z prezesem Związku Literatów Polskich Haliną Auderską, działacze społeczni, polityczni, i kultury oraz delegacje i miłośnicy twórczości Zmarłego.

Przemówienia nad grobem wygłosili:

prof. dr Witold Nawrocki — kierownik Wydziału Kultury KC PZPR w imieniu najwyższych władz Państwowych i Partyjnych

Krzysztof Gąsiorowski — prezes Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich w imieniu pisarzy polskich

dr inż. Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Po przemówieniach rozległa się trzykrotna salwa honorowa. Uroczystości pogrzebowe zakończyły dźwięki Międzynarodówki w wykonaniu orkiestry wojskowej.

* * *

Oto treść przemówienia prezesa Krzysztofa Gąsiorowskiego:

Zebraliśmy się tutaj, na Powązkach — pisarze i czytelnicy, mieszkańcy Warszawy, przyjezdni z Mazowsza, przybysze z całego kraju, robotnicy, działacze państwowi, żołnierze i artyści, politycy i młodzież, ludzie starsi i młodzi — aby w jednoczącej nas powadze i smutku pożegnać poetę Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, powierzyć go historii, literaturze i pamięci.

Pozostawaliśmy z nim w najrozmaitszych powinowactwach, z losu i z wyboru — bywaliś-



28 lutego (niedziela) 1982. Sala Zielińskich w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego. Wśród 120 uczestników spotkania: przedstawiciele Rządu PRL, Episkopatu z Prymasem Polski, władz wojewódzkich i miejskich, darczyńców oraz Zarządu TNP z wykonawcami brązowej kopii romańskich Drzwi Płockich z połowy XII wieku z Pracowni Konserwacji Zabytków ze Szczecina, Warszawy i Płocka — znajdował się literat — poeta, członek honorowy TNP od 1970 roku, Stanisław Ryszard Dobrowolski. Składa On podpis w księdze pamiątkowej prowadzonej w Towarzystwie od 1910 r.

Dnia 27 listopada 1965 roku zmarł w Warszawie
w wieku lat 78

Budowniczy Polski Ludowej

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

Honorowy Członek Towarzystwa Naukowego Płockiego,
Przyjaciół miasta Płocka

Wybitny poeta, prozaik, tłumacz literatury — pieśń
Mazowsza. Człowiek szlachetnego charakteru i wielkiego
serca zawsze otwartego zęchliwie dla ludzi.
Hojny darczyńca naszego Towarzystwa.

Jego życie i twórcza działalność przyczyniły Towarzystwu chluby, a Jego śmierć okryła nas
głęboką żalobą.

Towarzystwo Naukowe Płockie

my jego towarzyszami, przyjaciółmi, gośćmi, miłośnikami... niekiedy też polemistami, gdyż był zbyt nieposkromioną osobowością, aby nie wyzwać sporów i namietności. Należy Stanisławowi Ryszardowi Dobrowolskiemu oddać, że mając odwagę żarliwych przekonania, miał on także odwagę posiadania przeciwników, a nawet wrogów.

Od dzisiaj będziemy musieli już sam na sam mierzyć się z jego dziełami i legendą, z jego życiowym i pisarskim, i ideowym przesłaniem; śmierć pisarza jest zawsze czymś w rodzaju nagłego ponowienia jego dorobku, gwałtownym odejrzaniem jego świata w zatrzymanych lustrach czasu.

Od dzisiaj wiersze i dramaty, opowiadania i powieści, artykuły publicystyczne i wspomnienia narracje Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego będziemy odczytywać i doznawać jakby na nowo w jaskrawym rozbłysku i świetle nieodwołalności. Jego życie i jego twórczość zaczną odsłaniać się przed nami w innym, być może zupełnie niespodziewanym wymiarze i nieprzewidzianym kształcie dojmującej całości.

Tak właśnie, Całości. Albowiem Stanisław Ryszard Dobrowolski we wszystkich swych poczynaniach tak osobistych, jak pisarskich, czy publicznych; tak w słowach jak w czynie walczył o świat jednocześnie spełniający wszelkie — egzystencjalne, narodowe, osobiste i społeczne, uczuciowe i ideowe potrzeby i aspiracje człowieka.

To dlatego życiowa i literacka, osobista i publiczna biografia tego poety spłatały się ze sobą tak nierozzerwalnie, wspierając się a nawet warunkując i uzasadniając nawzajem.

I jeśli nawet Stanisław Ryszard Dobrowolski okazał się przede wszystkim — jak to powiedział w jednym z wywiadów prasowych jedynie „po prostu poetą”, jego poezja ogarniała i wchłaniała wszelkie historyczne i społeczne uwarunkowania poezji, tej — jak rzekł Norwid — „chorągwi na plac ludzkich wieży”.

Dla tego pisarza o robotniczym rodowodzie, jednocześnie poczuwającego się do duchowej spuścizny po Romantykach i ich narodowej wizji — polityczny awans jego klasy społecznej oznaczał był jednocześnie awans narodowy, czyli niepodległość, oraz awans kulturowy, czyli uzyskanie prawa do tworzenia dóbr duchowych.

Ten poeta i krytyk, publicysta, dramaturg, prozaik, rewolucjonista, konspirator i powstaniec, autor słynnych powstańczych pieśni, więzień obozowy, żołnierz konspirator, korespondent wojenny... a po wyzwoleniu: redaktor, działacz społeczny i polityczny, organizator życia kulturalnego,... w swoim jakże bogatym życio-pisaniu i w swoim jakże wszechstronnym pisaniu życiem jak mało kto uosabiał wielkie nadzieje człowieka dwudziestego wieku, wieku u którego zarania, niemal jeszcze w pogłosach otwierającej to stulecie rewolucji 1905 roku, przyszło mu się urodzić.

27 listopada 1965 r. zmarł

Stanisław Ryszard DOBROWOLSKI

Budowniczy Polski Ludowej

wybitny poeta, prozaik, satyryk, tłumacz poezji. Komunistą, działacz społeczny i kulturalny. Debiutował w 1928 r. Inicjator i współzałożyciel grupy poetyckiej „Kwadryga”. W okresie okupacji działacz podziemia. Uczestnik Powstania Warszawskiego, jeńiec obozów, oficer ludowego Wojska Polskiego, korespondent wojenny, redaktor „Polski Zbrojnej”. Dyrektor departamentu w Ministerstwie Kultury i Sztuki. W latach 1945-48 sekretarz generalny Związku Zawodowego Literatów, wieloletni prezes ZAIKS-u, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich w okresie 1964-1966. Przez wiele lat był radnym m. st. Warszawy.

W uznaniu zasług Stanisław Ryszard Dobrowolski otrzymał najwyższe odznaczenia państwowe, m. in. dwukrotnie Krzyż Komandorski z Gwiazdą, Orderu Odrodzenia Polski, order „Sztandaru Pracy” I i II klasy, odznaczony był także Krzyżem Walecznych i Krzyżem Partyzanckim. Laureat nagród m. st. Warszawy, ministra Obrony Narodowej i ministra Kultury i Sztuki i Siopełna.

ZARZĄD GŁÓWNY
I ODDZIAŁ WARSZAWSKI
ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

*„Tow. b. m. Ludu”
nr 279 z 30.XI-1.XII.65*

Zegnając Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, żegnamy zarazem jego epokę, czy też formację duchową, formację budującą swoją promienną wizję świata na silnej i prostej wierze w rychłe i ostateczne spełnienie ludzkich marzeń.

Z upływem lat, w miarę dojrzewania naszego zarazem wspaniałego i straszliwego stulecia, poeta nie tylko coraz lepiej rozpoznawał



3 grudnia 1985. Dom przedpogrzebowy cmentarza Powązkowskiego w Warszawie. Pierwszą wartę honorową zaciągnęli przedstawiciele dwóch miast Mazowsza: Płocka i Płońska. Od lewej strony: dr inż. Jakub Chojnacki — prezes TNP, mgr Leszek Majewski — wicewojewoda płocki, pierwszy z prawej strony mgr inż. Janusz Majewski — prezydent m. Płocka.

— dając temu wyraz swoją postawą i twórczością — uzależnienia, paradoksy i antynomie dwudziestowiecznych nadziei, tak na społeczne i narodowe wyzwolenie ludów — dzięki rewolucji i walce, jak na wyzwolenie pełni osobowości ludzkiej — spełniające się w sztuce. Coraz głębiej poznawał i doświadczał człowieczej ceny tych nadziei.

Żywioł liryczny, który dominował w jego późnej twórczości nasycony jest zadumą i posmakami gorczy.

Sprzeniewierzylibyśmy się Stanisławowi Ryszardowi Dobrowolskiemu, gdybyśmy w pożegnalnym wspomnieniu nie mówili o jego największej miłości — o Warszawie.

Jako świadek, uczestnik i piewca epoki rozpoznawał Dobrowolski swój świat i swoje wizje przede wszystkim poprzez to miasto. Zawsze odnajdywał się i sprawdzał w warszawskim krajobrazie, w warszawskim ethosie dumnej niezależności i gotowości do poświęceń.

Nie tylko robotnicze Powiśle i Czerwona Wola, ale cała Warszawa jako symbol, jako że powtórzę za Tomaszem Mannem — swoista forma życia duchowego, stanowiła o charakterze i wystroju pisarstwa Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego; Warszawa w zielonym wieńcu mazowieckich równin, skąd pochodzili jego przodkowie.

Żegnamy Cię Ryszardzie, pełni żalu, a przecież nie żegnamy ostatecznie; zostaniesz w swoich wierszach i w żywej pamięci potomnych.

* * *

Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego pożegnał Zmarłego słowami:

Między datami 14 marca 1907 r. a 27 listopada 1985 r. zawarło się jedno ludzkie życie. Zwykłe i niezwykle zarazem, trwające 78 lat. Odszedł od nas *ad patres* i można by o nim powtórzyć dwuwiersz Jana z Czarnolasu:

*Na koniec pełen wieku i przystojnej chwały
Sam się prawie położył jako ktoś dostały.*

Stanisław Ryszard Dobrowolski to nie tylko literat — poeta polski, poeta Ojczyzny, o czym tu już przede mną mówiono podkreślając jego zasługi, ale także poeta regionalny, mazowiecki, także płocki.

W bardzo znanym wierszu pisał, że:



Przemówienie żałobne w Alei Zasłużonych wygłasza prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki. Od prawej strony: mgr inż. Tadeusz Zachariasiewicz — wiceminister Kultury i Sztuki, płk rez. Włodzimierz Sokorski — b. prezes ZBWiD, prof. dr Witold Nawrocki — kierownik Wydziału Kultury KC PZPR, mgr Wiesław Kowalski — zastępca dyrektora ds. naukowych TNP, mgr inż. Janusz Majewski — prezydent m. Płocka.

*Być może, gdzie indziej
są ziemię piękniejsze...*

*lecz sercu jest droższa
piosenka znad Wisły
i piasek Mazowsza.*

Jego związki z najstarszym grodem tej krainy datują się początku lat pięćdziesiątych, kiedy to odwiedzał Płock — razem ze starszym od niego o 10 lat Władysławem Broniewskim — biorąc udział w wielu spotkaniach, w różnych „wiosnach” czy „jesieniach” literackich.

W 1969 r. zostaje członkiem Towarzystwa Naukowego Płockiego, a w 150 rocznicę założenia Towarzystwa — Walne Zgromadzenie nadaje mu godność Członka Honorowego.

Wyrażamy głęboki żal z powodu śmierci tego wybitnego Polaka i Mazura. Przekazujemy wyrazy współczucia Jego Najbliższemu, a w szczególności żonie Sabinie, która jako płocczanka była żywym łącznikiem między Nim a Płockiem i Towarzystwem Naukowym Płockim.

Ze względów więc rodzinnych, ale nie tylko, serce poety biło żywo dla historycznej stolicy Mazowsza. Był zawsze pod wrażeniem piękna Płocka tak malowniczo położonego nad szeroko rozlaną Wisłą, „rzeką polskich losów” którą często opiewał. W 1980 r. otrzymał nagrodę I stopnia Wojewody Płockiego.

Był też zafascynowany historią tysiącletniego grodu, a szczególnie postacią urodzonego w Płocku Bolesława III Krzywoustego. Będąc równo rok przed śmiercią kilkakrotnie w szpitalu, tam napisał słowa kantaty oratoryjnej o tym największym rycerzu Polski Piastowskiej. Kantatę wykonano 20 sierpnia, w 900 rocznicę urodzin Krzywoustego w czasie centralnej uroczystości — ogólnopolskiej sesji naukowej w Zamku Książąt Mazowieckich.

Cieszył się bardzo, ale osobiście do Płocka przybyć wtedy nie mógł.

Parokrotny i długotrwały pobyt w klinice zmęczył go bardzo, toteż do odwiedzających w szpitalu Wicewojewody Płockiego i Prezydenta Miasta powiedział, że „już nie wierzy w życie pozakliniczne”.

Stanisław Ryszard Dobrowolski był jednym z największych darczyńców Towarzystwa Naukowego Płockiego i jego Biblioteki imienia Zielińskich. Nie pobrał nigdy honorarium autorskiego. Wartość jego darów idzie w wiele setek tysięcy złotych, nie licząc zapisu testamentowego.

Kiedy odwiedziłem go w domu, niedawno bo dnia 7 listopada, przekazał Towarzystwu wielkiej wartości starodruk sprzed lat czterystu, z 1585 roku — jako dar na rzecz Biblioteki z okazji jubileuszu 165 rocznicy jej założenia.

Był dla mnie serdecznym przyjacielem. Ofiarował mi wówczas swą ostatnio wydaną książkę *Wakacje na wsi* z piękną — ponad zasługę — dedykacją. Wydane przez *Iskry* przed kilku laty *Kroniki Królewskie* przypisał mi w 1978 r. osobiście.

Ostatni w Jego życiu list, datowany 12 listopada, otrzymałem tuż przed śmiercią autora. Zachęcał w nim do dalszej skutecznej pracy, gdyż: „Co zrobisz, to zostanie”.

Blisko żyty z naszym Towarzystwem napisał w czerwcu 1981 r. w związku ze śmiercią sekretarza generalnego i przyjaciela Franciszka Dorobka wiersz *Tren słoneczny*, w którym znajdują się m. in. następujące słowa:

Kto dla człowieka był człowiekiem,

kto w nim nadziei iskrę budził,

z uśmiechem zamknął był powieki

i żyje żywy we snach ludzi.

Dziś ten czterowiersz w pełni odnieść można do samego Autora.

W imieniu obecnych tu: Wojewody Płockiego i Prezydenta Miasta, w imieniu tak licznie przybyłych na warszawskie Powązki Płocczan i Płońszczan, w imieniu Zarządu Mazowieckiego Towarzystwa Kultury i Zarządu

Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz własnym — żegnam Cię drogi Ryszardzie.

Spij spokojnie Przyjacielu!

Sit tibi terra Masoviensis levis!

MARCIN KAMIŃSKI

OSTATNIE LISTY

Wspomnienie o Stanisławie Ryszardzie Dobrowolskim

Wiadomość o śmierci wybitnego poety i prozaika, Budowniczego Polski Ludowej, Członka Honorowego TNP, znakomitego, a przy tym skromnego Człowieka, Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, głęboko poruszyła serca Jego płockich przyjaciół. Zrodził się w myślach naszych głęboki i szczery żal po poniesionej stracie...

Poetę poznałem bliżej w 1970 roku, w okresie obchodów 150-lecia Towarzystwa Naukowego Płockiego. W tym samym roku 1969 wstąpiliśmy do Towarzystwa, które w historii Płocka w ostatnim półtorawieczu odegrało poważną rolę.

Wówczas to za namową przyjaciela i wybitnego płocczanina, mgr. Franciszka Dorobka, napisałem — w czynie społecznym — książkę na temat życia i działalności honorowego obywatela Płocka, założyciela i dyrygenta warszawskiego chóru męskiego HARFA — Wacława Lachmana.

St. R. Dobrowolski, piszący w owym czasie cotygodniowe felietony do „Trybuny Mazowieckiej» zamieścił na łamach gazety życzliwą dla mnie recenzję (numer z 7 marca 1970 roku):

REFLEKSJE MAZOWIECKIE

Ledwie com przeczytał i innych zachęcał do czytania „Millenium Ciechanowa”, a tu już poczta przyniosła mi aż trzy nowe, równie nas interesujące książki.

Ależ się posypało! Jak z przysłowiowego rogu obfitości.

Doprawdy jakże się tu nie radować, gdy wreszcie pracownicy nauki wzmogli wysiłek, ażeby dać nam wiedzę o dziejach naszego regionu i o jego ludziach?

Bardzo piękny to ruch umysłowy — i nic, co w jego wyniku się rodzi, nie może pozostać nie zauważone. Niczego tu nie może pominąć autor „refleksji mazowieckich”.

A więc najpierw od Marcina Kamińskiego; zasłużonego działacza muzycznego w Płocku, otrzymałem jego wydaną przez Towarzystwo Naukowe Płockie pracę: *WACŁAW LACHMAN — zarys życia i twórczości*; i od niej chcę tu zacząć.

Wśród postaci, którymi chlubi się prastary gród mazowiecki, a dzisiejsza stolica polskiej petrochemii, Wacław Lachman z pewnością należy do najpiękniejszych. Trzeba więc, by pamięć o nim, znakomitym muzyku i jednym z czołowych współtwórców polskiego ruchu śpiewaczego, utrwaliła się w powszechnej świadomości. Tej sprawie dobrze, moim zdaniem, przysłuży się książka Marcina Kamińskiego.

W obszernym szkicu biograficznym Kamiński przedstawia dzieje życia i pracy twórcy sławnego Towarzystwa Śpiewaczego HARFA, jego przez długie dziesiątki lat upartej, entuzjastycznej działalności — wielkiej roboty na rzecz kultury muzycznej narodu. Jego to życiorys, który trudno czytać bez podziwu i bez uczucia najgłębszego szacunku. I nie tylko to: z kart nakreślonego przez Kamińskiego życiorysu wychyla się nam sylwetka budząca żywą, serdeczną sympatię.

Szczególne wzruszenie budzić musi skromność tego wybitnego artysty, którego patriotycznych zasług, zwłaszcza w latach naszej narodowej niewoli, nie sposób przecenić.

Miałem niegdyś zaszczyt znać osobiście Wacława Lachmana — i muszę tu powiedzieć, że autor omawianej o nim pracy z godnym podkreślenia pietyzmem i z wielką trafnością cha-